



„KOPIUJ, WKLEJ”

tragikomedia w dwóch aktach
na 6 postaci i 5 aktorów

Mirosław Tomaszewski

e:mail - ugi8@wp.pl

www.tomaszewski.edumuz.pl

Osoby:

1. STEFAN
2. GOSIA
3. ELA
4. PAULINA
5. RAFAŁ
6. ADAM

Akcja obu aktów sztuki toczy się w salonie mieszczańskiego domu. Oprócz nielicznych mebli (krzesła, stół z laptopem, kanapa, kredens), są tu także skrzypce i wiolonczela, ewentualnie inne instrumenty, zawieszane na ściennych uchwytych. Na jednej ze ścian jest okno.

AKT I

SCENA 1

Stefan (33, czarne włosy) siedzi za stołem i surfuje w sieci. Po chwili krzyczy do kogoś, kto jest w sąsiednim pokoju.

STEFAN

Ela, już prawie piąta!

ELA (*off*)

Moment!

Słychać dźwięk nadchodzącego maila. Stefan nagle ożywia się i zagłębia w lekturze.

Do pokoju wchodzi prawie naga Ela (34). Przysłania swoje wdzięki nieznacznie, tylko w kluczowych miejscach (np. fartuszek z kieszonką). Jak paczka z prezentem, przewiązana jest szeroką, czerwoną taśmą z tyłu spiętą w wielką kokardę. Wdzięczy się i obraca, ale Stefan, wpatrzony w ekran laptopa, nie zauważa jej.

STEFAN

Niesamowite!

Ela sądzi, że chodzi o nią, chociaż Stefan wciąż jej nie widzi.

ELA

(kokieteryjnie) Prawda...?

STEFAN

Wreszcie wiem dlaczego jesteś inna niż Gosia.

ELA

Teraz cię olśniło, kocie?

STEFAN

Macie różne uwypuklenia.

ELA

(prężąc piersi) O, przepraszam! Ja mam większe.

STEFAN

Teraz to jest wreszcie jasne. W ostatniej sekwencji Krzywej Bentona odchylenie standardowe bardzo szybko u ciebie rośnie. Przyszły wyniki badań DNA z laboratorium.

ELA

Nie robiłam żadnych badań.

STEFAN

Wziąłem po włosie od ciebie i Gosi.

ELA

Obcy ludzie dotykali mojego włosa?

STEFAN

Spokojnie. Pincetą.

ELA

Dobrze, że codziennie myję głowę. A dlaczego nas nie poprosiłeś?

STEFAN

Cztery dni byście się namyślały, który włos wygląda najładniej. Pod tym względem jesteście identyczne. *(przyglądając się ekranowi)* Poza tym, nic się nie zgadza. Bez analizy Hensona widać, że jesteście z różnych ojców.

ELA

(po chwili) Stefan...!

STEFAN

Tak...

ELA

Ja czekam!

STEFAN

Już, już! Ostatnia tabelka...

Zniecierpliwiona Ela ściąga ze ściany skrzypce, podchodzi do Stefana, zaczyna grać i śpiewać:

ELA

(śpiewa) Happy Birthday to You...

Stefan wreszcie odrywa wzrok od komputera i spogląda na Elę zafascynowany.

STEFAN

Co to jest?

ELA

Mój prezent na twoje 33 urodziny. A za tydzień będzie nasza czwarta rocznica.

Stefan wstaje.

STEFAN

Mogę rozpakować?

ELA

Jak skończę. Siadaj! *(śpiewa)* Happy birthday, to You...

STEFAN

(siadając) To nieludzkie.

ELA

Happy birthday to you...

STEFAN

Nawet stalinowscy oprawcy tak się nad nikim nie znęcali.

ELA

Happy birthday doktor Stefan, happy birthday to you...

Ela kończy śpiewać i podchodzi do Stefana. Ten wstaje i tuli się do Eli zmysłowo.

ELA

Mam dla ciebie jeszcze jeden prezent.

Stefan łapie Elę, obejmuje ją i zaczyna czegoś szukać w kieszonce jej fartuszka.

STEFAN

Gdzie schowałaś?

ELA

Tu.

Ela pokazuje coś na brzuchu. Stefan sprawdza to miejsce, ale nic nie znajduje.

STEFAN

Gdzie?

ELA

Tu (pokazuje brzuch). Jestem w ciąży.

Stefan odskakuje od Eli jak oparzony.

STEFAN

Nie ze mną.

ELA

Stefan, zrozum wreszcie. Powinieneś mieć dziecko. Chociaż jedno.

STEFAN

Ale się uparłaś. Widzę, że bez wazektomii się nie obejdziesz.

ELA

wszystko na siebie. Nic nie będziesz przy nim robić.

STEFAN

Możesz być pewna! Nie będzie żadnego dzidziusia.

Słychać samochód podjeżdżający pod dom. Ela i Stefan podbiegają do okna. Wyglądają przez nie. Są przestraszeni.

ELA

Już jest!

STEFAN

Przecież pojechała kupić apaszkę! To jej nigdy nie zajmowało mniej niż 8 godzin.

ELA

Coś się musiało stać!

STEFAN

Pośpiesz się.

Ela wybiega. Po długiej chwili do salonu wchodzi stos prezentowych pudełek, opakowań i torebek. Spoza nich wyłania się Gosia (32).

STEFAN

Szybko ci dzisiaj poszło...

Gosia odkłada/rzuca wszystkie paczki. Odszukuje torebkę i wręcza ją Stefanowi radośnie:

GOSIA

Tadam!!! Wszystkiego najlepszego, kochanie.

Gosia całuje Stefana.

STEFAN

Dziękuję, Gosiu. Co to jest?

GOSIA

Wyjmij.

Stefan wyjmuje z torebki książkę. Czyta tytuł zirytowany.

STEFAN

„Narodziny ojca”!? Czy wyście się wściekły?

Stefan orientuje się, że się zagalopował. Wchodzi Ela ubrana kompletnie i skromnie. Ma w ręku zapakowaną książkę.

ELA

Cześć siostrzyczko.

GOSIA

Cześć, Elka!

Siostry całują się serdecznie na powitanie.

ELA

Wpadłam tylko dać Stefanowi prezent. Proszę.

Ela daje Stefanowi prezent. Solenizant odpakuje książkę.

STEFAN

Dziękuję. (czyta tytuł) „Jak zostać super tata”.

GOSIA

Super, że o nas pomyślałaś. Sama też powinnaś się w końcu postarać o dziecko. Zegar tyka. Jesteś ode mnie starsza.

ELA

Dzięki za przypomnienie, ale już się postarałam.

GOSIA

Serio? Jesteś w ciąży?

ELA

Tak.

GOSIA

Gratulacje! Cieszę się. Z kim?

STEFAN

Dziękuję za prezenty. (*ironicznie*) wszystkie były bardzo oryginalne. Myślę, że to dobra chwila, żeby otworzyć szampana.

GOSIA

Idealna. Ty masz urodziny, twoja szwagierka zostanie mamą (*do Eli*) No... gadaj! Kto to jest?

ELA

Po prostu dawca. Nikt więcej. Później ci powiem.

GOSIA

Dobra! (*do Stefana*) Możesz nalewać. Zaraz wracam.

Gosia zostawia na stole kluczyki od samochodu i wychodzi z częścią zakupów (tyle ile da radę zabrać). Stefan doskakuje do Eli.

STEFAN

Oszalałaś?!

ELA

I tak wcześniej czy później się dowie.

STEFAN

Chyba nie zamierzasz jej o nas powiedzieć?!

ELA

Jasne, że nie o nas. Mówiłam o dziecku.

STEFAN

Nie będzie żadnego dziecka.

ELA

Będzie. Już tydzień mi się spóźnia...

STEFAN

(zdziwiony) Co!? Papłasz o tym po tygodniu!?
Poza tym, to niemożliwe. *(po chwili)* Jestem
bezpłodny.

ELA

Żartujesz.

STEFAN

Nie.

ELA

To po co zakładałeś...

STEFAN

Od razu wszyscy mieli o tym wiedzieć? Nie ma się
czym chwalić.

ELA

Ale po co kazałeś mi się truć tabletkami?

STEFAN

Nie chciałem, żebyś zaszła z kimś innym.
Chroniłem cię, bo widziałem, że marzy ci się
bachor.

ELA

I tak nie brałam tych tabletek.

STEFAN

Nie wrobisz mnie w dziecko. Jak wyglądał twój test?

ELA

Mam ci opisywać obsikaną bibułkę?

STEFAN

Czytałaś w ogóle instrukcję, czy tylko, jak zwykle obejrzałaś reklamę w telewizji?

ELA

(niepewnie) Co tu czytać? To proste.

STEFAN

Ile było paseczków?

ELA

No... jeden.

STEFAN

Jeden oznacza, że nie jesteś w ciąży, dwa, że jesteś.

ELA

(zaskoczona i zawiedziona) Tak? Myślałam, że dwa to bliźniaki.

STEFAN

Nie jesteś w ciąży. A ja nie odejdę od Gosi.

ELA

Nic was nie łączy. W czym niby ona jest lepsza ode mnie? Ten jej migdałowy zapach mógłbyś sobie z łatwością zsyntetyzować w laboratorium. Nie gotuje, kochacie się tylko raz w miesiącu, wydaje majątek na głupstwa, zawsze się spóźnia...

STEFAN

Ale się nie puszcza.

ELA

Ja to robię z tobą.

STEFAN

Tylko to cię usprawiedliwia.

ELA

No to chociaż wiem, na czym stoję. *(po chwili)*
Dostałam propozycję prowadzenia chóru uniwersytetu w Sydney.

STEFAN

Chyba tam nie pojedziesz?

ELA

Żonaci mężczyźni w Australii też potrzebują kochanek.

STEFAN

Odbiło ci? Nie wytrzymasz bez naszych wtorków.
Ja też.

Wchodzi Gosia w nowym stroju. Stefan wyjmuję z barku butelkę szampana i kieliszki.

GOSIA

I jak?

Gosia pręży się eksponując apaszkę, ale nikt jej nie zauważa.

GOSIA

Nowa apaszka!

Rozlega się wycie alarmu samochodowego. Stefan wygląda przez okno.

STEFAN

Znowu nie zamknęłaś bagażnika.

GOSIA

Możesz to zrobić? Proszę.

Stefan zabiera ze stołu kluczyki i wychodzi niezadowolony.

GOSIA

Zazdroszczę ci tego dziecka. Ja nie mogę Stefana namówić.

ELA

Ja też.

GOSIA

(zdziwiona) Na co?

ELA

Na dziecko. *(widząc zdziwioną Gosię)* Oczywiście, wasze dziecko. Dzisiaj mi się przyznał, że jest bezpłodny. To prawda?

Gosia nie wie co powiedzieć.

ELA

Nie musisz dłużej ściemniać.

GOSIA

Błagał mnie, żebym nikomu nie mówiła.

ELA

A ta książka, którą mu dałaś? „Narodziny ojca”.
Chcesz mu dogryźć?

GOSIA

Nie. Namawiam go na adopcję.

ELA

Powinnaś zmaistrować to z kimś innym.

GOSIA

Zwariowałaś? On jest genetykiem. Sprawdziłby to
w pięć minut. A poza tym seks z obcym
mężczyzną?! To obrzydliwe. Nawet ze swoim nie
jest lekko.

Alarm przestaje wyć.

ELA

Do końca życia w monogamii? To straszne. Zamiast
wychodzić za mąż, mogłaś wstąpić do zakonu. Przy
tym waszym raz w miesiącu, na jedno by wyszło.

GOSIA

Stefan też nie przepada za seksem. Tyle mu
wystarcza.

ELA

Jesteś pewna?

GOSIA

Prawdziwy związek to coś znacznie więcej. Spójrz
na siebie. Lubisz seks, a już 4 lata nie masz

nikogo. To ty jesteś zakonnica. Pięć lat cię z nikim nie widziałam. Jak ty w ogóle zaszłaś w ciążę?

ELA

Plemniki to nie problem. Tyle tego się marnuje na świecie, że można by użyźnić Saharę i rozwiązać problem głodu w Afryce. A tobie wystarczy tylko kropelka. Jeśli się brzydzisz facetów, powinnaś skorzystać z banku tych ich nasionek.

GOSIA

Stefan nie chce nawet swojego dziecka. A co dopiero obcego...

ELA

Dureń!

GOSIA

(oburzona) Nie mów tak o moim mężu!

ELA

A jak mam mówić? Co to za mąż, który nie chce dziecka? Jak ty byś go nazwała?

GOSIA

Skończony dureń!

Pojawia się Stefan.

STEFAN

O kim mówicie?

ELA

W Kwartalniku Muzycznym jakiś dureń napisał, że „Symfonia życia” dziadka Augustyna jest wtórna wobec jego wcześniejszych kompozycji.

STEFAN

Co za bzdura! Wiecie co? Wykonajmy ją. Teraz! Z okazji moich 33 urodzin.

ELA

Jestem za.

Stefan i Gosia wyjmują z kredensu nuty, 3 stojaki i batutę. Rozkładają partytury. Ela zdejmuje ze ściany skrzypce. Gosia wiolonczelę.

STEFAN

Mogę dziś zadyrygować?

GOSIA

Daj spokój. Przecież ty nie masz poczucia rytmu.

STEFAN

(pokazując partyturę) Proszę. Dzisiaj mi się uda.

ELA

(do Gosi) Daj mu. Na urodziny. Jakoś to przetrzymamy.

GOSIA

No dobrze.

STEFAN

Dziękuję.

*Stefan zaczyna stukać batutą w stojak (dla uciszenia „orkiestry”).
Ela manipuluje przy smartfonie.*

ELA

Nagrywa się.

Stefan daje znak Gosi, która zaczyna grać na skrzypcach dziwną, kakofoniczną muzykę. Od tej chwili Stefan wykonuje wiele dystyngowanych ruchów batutą (dyryguje orkiestrą). Zagląda przy tym do partytury, czytając w niej „nuty” (które, jak się domyślamy, oprócz zwykłych znaków zawierają opisy czynności i zdarzeń). Stefan daje znak Eli, która dołącza do Gosi ze swoją wiolonczelą. Siostry grają ze swoich nut. Po chwili Stefan, zgodnie z partyturą, otwiera na całą szerokość okno. Z ulicy dobiegają dźwięki miasta. Trąbi samochód, przejeżdża tir, pracuje śmieciarka, słychać przejeżdżającą karetkę pogotowia, śmieją się dzieci itp. (według uznania reżysera i kompozytora). Dźwięki grane przez Gosię i Elę splatają się z dźwiękami miasta. Ich głośność Stefan reguluje także przymykaniem i otwieraniem okna. Potem włącza radio, telewizor, odkurzacz, mikser w kuchni (niewidocznej), bije talerz, spuszcza wodę w ubikacji itp.

Dzwoni telefon. Stefan jest zdezorientowany. Ignoruje go. Po chwili:

GOSIA

Odbierz!

STEFAN

(przerażony) Nie ma tego w partyturze.

ELA

Będziemy improwizować.

Stefan odbiera telefon i zaczyna rozmawiać. Gosia i Ela ilustrują jego rozmowę dźwiękami.

STEFAN

Tak, Stefan Kryński... Zgadza się... Tak, tylko 4 miesiące po Amerykanach. Nie mogliśmy ujawnić tego wcześniej... Tak, umiemy już bezpiecznie sklonować człowieka... Przepraszam, ale nie mam teraz czasu... Do widzenia.

Ela i Gosia podkreślają dramatycznym akcentem dźwiękowym wrażenie jakie wywarła na nich wiadomość. Ela wyłącza nagrywanie na smartfonie. Stefan biegnie do partytury, żeby zrealizować następny punkt, ale Gosia zatrzymuje go.

ELA

Wystarczy. To było kapitalne zakończenie.

STEFAN

Nie możemy zmieniać partytury. Miałem jeszcze nalać wody do wanny i stłuc talerz.

ELA

(przerywa) Klonowanie na finał jest nie do przebiccia.

GOSIA

(z pretensją, do Stefana) Miałam się o tym nigdy nie dowiedzieć, tak!?

ELA

Teraz już się jej nie wywiniesz.

STEFAN

Ta metoda jest jeszcze ryzykowna.

GOSIA

Przed chwilą mówiłeś inaczej!

Ela operuje smartfonem.

ELA

Poczekajcie z tą kłótnią. Za szybko przerwałam nagrywanie.

GOSIA

Ja się nie kłóczę. Chcę tylko, żeby się przyznał.

STEFAN

To była informacja dla mediów.

GOSIA

Znam cię. Wiem kiedy kłamiesz.

STEFAN

Czy wy nie rozumiecie, co ja do was mówię? Nie chcę się rozmnażać!

GOSIA

Za późno.

STEFAN

No to zobaczymy!

Stefan ostentacyjnie odwraca się i wychodzi. Gosia i Ela idą za nim.

ELA

Poczekaj, Stefan! Gdyby z tą ciążą mi nie wyszło, ja też zapisuję się w kolejkę.

GOSIA

Musimy porozmawiać!

ELA

Ile to będzie kosztować?

GOSIA

Stefan!

Gosia i Ela wychodzą za Stefanem.

SCENA 2

Wchodzi Gosia w seksownej bieliźnie i kładzie się na kanapie w wyzywającej pozie. Czyta kolorowy magazyn i nie zwraca uwagi na Stefana, który przychodzi w piżamie.

STEFAN

Chodź do sypialni, kochanie. Wygrzałem ci
łóżeczko.

GOSIA

Nie chce mi się spać.

Stefan zaczyna się do Gosi dobierać, ale ona ucieka z kanapy. Przez całą rozmowę Stefan usiłuje nawiązać z żoną intymny kontakt. Gosia wymyka się, ale nie odrzuca zalotów i prowokuje męża seksownymi gestami.

STEFAN

Nie zrobisz mi tego. Dzisiaj jest nasza pierwsza
sobota miesiąca.

GOSIA

Wszystko zależy do ciebie.

STEFAN

Jesteśmy małżeństwem. Musimy kiedyś uprawiać
seks.

GOSIA

Żeby mieć dzieci.

STEFAN

Mówiłaś, że wychodzisz za mnie z miłości.

GOSIA

Jej owocem powinno być dziecko.

STEFAN

To tylko niepożądany produkt uboczny.

GOSIA

O czym ty mówisz?!

STEFAN

Celem spalania węgla jest uzyskanie ciepła, a nie dwutlenku węgla.

GOSIA

Dziecko nie jest żadnym produktem ubocznym. Bez niego nasze życie jest bez sensu.

STEFAN

Kochanie! To tylko biologiczny przymus. Tym różnimy się od zwierząt, że możemy zrezygnować z prokreacji. Niech się tym zajmują osobniki na niższym szczeblu rozwoju, nieświadome, że kieruje nimi prosty popęd.

GOSIA

Chcesz mnie obrazić?

STEFAN

Spójrz na to statystycznie. Najwięcej dzieci rodzi się tam, gdzie panuje głód, nie ma gdzie mieszkać, a ludzie są niewykształceni.

GOSIA

To jest jakaś obrzydliwa, rasistowska eugenika!

STEFAN

Zwykły bilans zysków i strat. Dziecko się nie opłaca.

GOSIA

A co z miłością? Kochasz mnie dlatego, że ci się to opłaca?

STEFAN

Tak! Bez ciebie bym umarł. Kocham cię, żeby żyć.

GOSIA

Ale wytłumacz mi dlaczego nie opłaca się mieć dzieci?

STEFAN

Przede wszystkim, ty niczego nie masz. To one mają ciebie. Jesteś ich niewolnikiem. One się nigdy o ciebie nie martwią. A ty o nich zawsze.

GOSIA

Przestań! Nie chcę tego słuchać.

STEFAN

One mają katar, ty czujesz się jakbyś miała zapalenie płuc. One kaszlą, ty zaczynasz szukać informacji o raku płuc. Do końca życia tak będzie. Nawet na łożu śmierci będziesz się przejmować, że robisz im kłopot, bo grobowiec jeszcze nie skończony. Naprawdę uważasz, że warto się w to pakować?

GOSIA

Gdyby wszyscy myśleli tak jak ty, kto przedłużałby gatunek?

STEFAN

Liczba ludzi na świecie cały czas rośnie. Pamiętasz jak byliśmy w Bangladeszu?

GOSIA

Co ty mi tu z Bangladeszem wyjeżdżasz? Polaków jest coraz mniej.

STEFAN

Co to jest? Jakies zawody na liczbę członków w drużynie? Konkurs Eurowizji? Kto wysła więcej sms-ów na naszą piosenkę? Ludzi jest już za dużo. A najszybciej rośnie liczba tych, którzy są skazani na nędzę.

GOSIA

Bo tacy jak ty, którzy mogliby mieć inteligentne dzieci, myślą tylko o sobie. Jesteś potworem, Stefan. Twoje miejsce jest w faszystowskich Niemczech, obok Hitlera.

STEFAN

Nie. To ja martwię się za innych. Zasoby planety są ograniczone. Ty wiesz ile kosztuje wychowanie dziecka do pełnoletniości? A ile potem ropy trzeba wydobyć, żeby mógł ją sobie spalać stojąc w korku? Bez sensu.

GOSIA

Zobaczysz, Stefan! Na starość, nikt ci nie poda filiżanki herbaty do łóżka. To ohydne, ale jak

już koniecznie chcesz to rozpatrywać ekonomicznie, to nie ma lepszej polisy ubezpieczeniowej niż dzieci.

STEFAN

Za pieniądze, które byśmy na nie wydali, do podawania herbaty mógłbym sobie wynająć obsługę Sheratona. I jeszcze pieluchę mi zmienia.

GOSIA

Żaden kelner nie wzruszy się twoim bólem.

STEFAN

Zapomniałaś gdzie umieściliśmy twoją matkę?

GOSIA

To zupełnie inna sprawa. Ona nie może chodzić. Zresztą sama tego chciała (*uciekła od niewygodnego tematu*) Zwróć uwagę, że klonowanie daje zupełnie inne możliwości. W tym nie będzie przypadku, ryzyka. Kiedy cię namawiałam na adopcję, sama miałam wątpliwości. Ale przecież klon będzie twoją kopią. Pięknym chłopcem. Jesteś geniuszem, Stefan. Nie wolno ci tego marnować. Dla dobra ludzkości.

STEFAN

(*zadowolony*) To jest jakiś argument.

GOSIA

To dziecko będzie cię kochać tak samo jak ty je. Będziecie to samo czuli, tego samego pragnęli.

STEFAN

(*zaniepokojony*) A jeśli tego czego pragniemy, dla nas obu nie wystarczy?

GOSIA

Jako ojciec będziesz miał nad nim władzę.

STEFAN

Mój ojciec nie miał. Oj, nie byłem grzecznym chłopcem. Kiedy sobie przypomnę co robiłem...
(*wzdycha ciężko, a potem rozmarza się*) Co innego gdyby on miał od razu te moje 33 lata... Mógłby być całkiem niezłym kumplem.

GOSIA

Zawsze narzekasz, że nikt cię nie rozumie. Na starość będziesz miał jak znalazł.

STEFAN

Szkoda, że na obecnym poziomie nauki nie da się wyhodować od razu 33 latka. Trzeba by się najpierw męczyć z niemowlakiem. Co takiemu wytłumaczysz z genetyki molekularnej albo chociaż teorię Darwina.

GOSIA

Młódzież teraz dojrzewa szybciej.

STEFAN

I co zrobimy, jak rodzicielstwo nam się nie spodoba? Oddamy dziecko do rodziny zastępczej?
(*żartuje*) A może schowamy w beczce po kapuście? Na klony nie ma jeszcze paragrafu.

GOSIA

Nie gadaj głupstw. (*obejmuje Stefana*) Weźmy na próbę dziecko jakichś znajomych.

Stefan zaczyna się dobierać do Gosi.

STEFAN

Zgoda.

GOSIA

Na tydzień.

Stefan odskakuje gwałtownie od Gosi.

STEFAN

Siedem dni w domu z wrogiem?

Gosia odpycha Stefana.

STEFAN

Dobrze. Pachniesz dziś tak cudownie.

Gosia pozwala się wziąć Stefanowi na ręce i wynieść z pokoju (do sypialni).

SCENA 3

Gosia i Ela wchodzą, wnosząc napoje, po które poszły. Kontynuują naradę:

GOSIA

Ten będzie idealny.

Siostry siadają obok siebie na krzesłach za stołem, na którym jest otwarty laptop. Gosia pokazuje coś Eli na ekranie.

GOSIA

Jasiu. Trzy latka. Śliczny, prawda?

ELA

Widziałaś go kiedyś na żywo?

GOSIA

Tak. Jest naprawdę uroczy. Spokojne, ciche dziecko. Od razu siada wujkom na kolana. Musi się Stefanowi spodobać.

ELA

A rodzice?

GOSIA

Poznałaś ich u nas na grillu. Monika i Andrzej.

ELA

Ten prawnik?

GOSIA

Tak.

ELA

Odpada. Jeśli temu Jasiowi złamie się choćby paznokcieć, doprowadzi was procesami do bankructwa. Słyszałam, jak się chwalił, że w tym roku zaskarżył starszego brata za to, że ten w dzieciństwie zabierał mu w nocy kota z łóżka.

GOSIA

(zaskoczona) Nie pomyślałam o tym! *(po chwili)* Ty też mi to robiłaś.

ELA

Tak...? Nie pamiętam. *(Ela szuka czegoś w komputerze)* Myślę, że dziewczynka bardziej Stefana rozczuli. Co byś powiedziała na córeczkę Olgi Kacperek? Pamiętasz ją?

GOSIA

Tak. Pamiętam, że miała wielki nochal. Nie sądziłam, że znajdzie się ktoś, kto zrobi jej dziecko.

ELA

No to zobacz jak wygląda teraz.

Gosia wpatruje się w ekran z niedowierzaniem.

GOSIA

To nie ona.

ELA

Sprzedawała nerkę, żeby opłacić sobie operację plastyczną nosa.

GOSIA

Nie pójdziemy do niej. Teraz jest za ładna. W dodatku Stefan uwielbia duże biusty. I wyobraź sobie, nie odróżnia sztucznych od prawdziwych.

ELA

Wiem, wiem.

GOSIA

(zaniepokojona) Skąd?

ELA

Mówiłaś mi.

GOSIA

W każdym razie... jak jeszcze polubiłby jej córkę, to koniec. Wykluczamy też dzieci samotnych matek. Nie ma sensu ryzykować.

ELA

(wpisuje coś na klawiaturze) Okej, zawężymy grupę docelową. Zobaczmy ilu masz znajomych... 3256-ciu?

GOSIA

Na mój pogrzeb przyjdzie z tego... może troje.

ELA

Weźmy tylko... *(wklepuje parametry)* pełne małżeństwa i związki partnerskie, hetero, katolicy, minimum jedno dziecko do 6 lat, rasa biała, bezpartyjni, żadnych prawników. Coś jeszcze?

GOSIA

Wywal abstynentów. Stefan nie ma do nich zaufania. *(po chwili)* Ilu zostało?

ELA

Nikt.

GOSIA

No to dołącz ateistów i agnostyków.

Ela wykonuje operacje na komputerze.

ELA

Wyskoczyli tylko Sylwia i Jarek Boguccy.

GOSIA

(ucieszona) Są idealni. Zdaje się, że mają parkę, prawda?

ELA

(klika i sprawdza) Tak. Pięć i sześć lat. Same pozytywne wpisy. Mądre, grzeczne, słuchają poleceń, wszystko jedzą, przyjazne dla obcych.

GOSIA

(wstając) Jadę pogadać z Sylwią.

ELA

Idę z tobą.

Siostry wychodzą.

SCENA 4

Salon jest pusty. Słyszać piski goniących się dzieci, tupanie, odgłosy zabawy, krzyki, stukot przewracanych krzeseł, walenie w pianino, uderzanie piłką w ścianę, tłuczone szkło itp.

Uwaga: nagrane głosy dzieci, Stefana, Gosi i hałasy dochodzą z sąsiedniego pokoju. Drzwi do niego można umieścić w scenografii, ale nie jest to konieczne.

STEFAN *(off)*

Nie ciągnij za obrus *(po chwili)* Nie ciągnij za obrus *(po chwili)* Zostaw!!! *(po chwili)* Nie...!

Słyszać brzęk tłuczonego szkła, śmiechy dziewczynki i chłopca, a potem tupot i walenie w klawisze pianina.

STEFAN *(off)*

Proszę, zostaw.

DZIEWCZYNKĄ *(off)*

A dlaczego?

STEFAN (*off*)

Nie wolno grać na pianinie...

CHŁOPIEC (*off*)

Mama nam pozwala.

STEFAN (*off*)

Przestań walić...

CHŁOPIEC (*off*)

Dlaczego?

STEFAN (*off*)

Bo tak!!!

Kłapa pianina opada z hukiem.

STEFAN (*off*)

Ty gówniarzu!!!

GOSIA (*off*)

Stefan!

Do salonu wpada roztrzęsiony Stefan. Za nim wchodzi Gosia. Stefan dyszy ze złości. Siada na krześle jak bokser po ciężkiej rundzie. Gosia jest jego „sekundantem i masażystą”.

GOSIA

Oddychaj głęboko.

STEFAN

Zabiję gnojka.

Stefan próbuje wstać do kolejnej rundy, ale Gosia powstrzymuje go.

GOSIA

Nie denerwuj się tak. To tylko dzieci.

STEFAN

Dlatego ich nie chcę.

GOSIA

Źle zacząłeś.

STEFAN

Przysięgałaś, że są grzeczne.

GOSIA

Wszystko przez to, że od początku byłeś do nich negatywnie nastawiony.

STEFAN

Ja tylko nie chciałem ich wozić na koniku!

GOSIA

Co ci zależało... Od razu byś ich tym kupił.

STEFAN

Dopiero co operowali mi łękotkę. Nie mogę na klęczkach chodzić na parkiecie. Z colą i chipsami, które pochłonęli, ważą tonę.

GOSIA

Wymyślmy jakąś inną zabawę. Ale najpierw musisz się uspokoić. Rozluźnij się. Weź drugą tabletkę i pamiętaj o oddechu. Wdech... wydech... wdech... wydech...

Stefan oddycha głęboko, obraca głową, próbując się rozluźnić przed następną rundą. Połyka tabletkę podaną przez Gosię i popija wodą. Gosia masuje kark Stefana.

GOSIA

Bądź dla nich miły. Zrewanżują się.

STEFAN

(przez zaciśnięte zęby) Tego jestem pewien.

GOSIA

Nie bój się. One to wyczuwają. *(popycha Stefana)*
Idź. Dasz radę. *(erotycznie)* I pamiętaj, że
wieczorem...

STEFAN

Ale w tym miesiącu już...

GOSIA

(przerywa) To będzie premia.

STEFAN

(zdeterminowany) Załatwię ich.

Stefan idzie, ale po chwili zawraca, podchodzi do kredensu, wyjmuje butelkę wódki, nalewa, wypija, poprawia drugim kieliszkiem i idzie do pokoju z dziećmi. Gdy otwiera drzwi (nie muszą być widoczne) huk dochodzący z pokoju jest przeraźliwy. Stefan jeszcze raz się cofa i zaczyna się modlić.

GOSIA

Mówiłeś, że jesteś niewierzący.

STEFAN

Teraz już nie jestem pewien. Dzisiaj pierwszy raz w życiu zacząłem z przyjemnością myśleć o śmierci.

Stefan żegna się z Gosią pocałunkiem, jakby wybierał się na wojnę i wychodzi. Znowu słyhać krzyki dzieci i narastający hałas.

Mija czas. Gosia przechadza się nerwowo po pokoju. Słyhać podniesione głosy.

STEFAN (*off*)

Przestańcie się bić!

CHŁOPIEC (*off*)

To Ala zaczęła! Zabrała mi Spidermana!

DZIEWCZYNKA (*off*)

Bo ty mi Barbie!

Słychać uderzenie i natychmiast po nim - płacz dziewczynki.

STEFAN (*off*)

Co ty, Jacek, wyprawiasz?! Przeproś ją (*po chwili ciszy*) Natychmiast!

CHŁOPIEC (*off*)

Nie.

STEFAN (*off*)

Jeśli nie przeprosisz Ali, nie będzie lodów.

CHŁOPIEC (*off*)

Przepraszam.

Natychmiast rozlega się krzyk bólu i płacz chłopca.

STEFAN

Dlaczego go uderzyłaś?

Rozlega się krzyk bólu i płacz dziewczynki.

STEFAN (*off*)

Jacek, odłóż ten miecz!

Rozlega się krzyk bólu Stefana, który po chwili wbiega do salonu, trzymając się za głowę. W czasie gdy przez chwilę drzwi (domyślne)

do pokoju z dziećmi są otwarte, dobiegają stamtąd głośne piski, krzyki, tupot. Gosia podbiega do Stefana.

STEFAN

Dzwoń po pogotowie.

GOSIA

Bez przesady. To tylko lekkie skaleczenie.

STEFAN

Zaraz będę miał zawał. Jest w domu coś na serce?

GOSIA

Może być whisky?

STEFAN

Podwójna. Bez wody.

Gosia wyjmuje z kredensu whisky i nalewa do szklaneczki.

STEFAN

I papierosa.

GOSIA

Przecież nie palisz od dwóch lat. Skąd ja ci teraz wezmę papierosa?

STEFAN

Grzegorz zostawił u nas jednego w sobotę.

Położyłem w kuchni na półeczce za drzwiami.

Gosia wychodzi po papierosa. Stefan pije whisky. Gosia przynosi papierosa i zapalniczkę, podaje Stefanowi, który zapala i zaciąga się kilka razy. Po chwili Stefan krztusi się i odkłada papierosa. Zapalniczkę chowa do kieszeni. Gosia, czując zapach, nabiera podejrzeń.

GOSIA

Co to za papieros?

STEFAN

Dziwny jakiś. Ale już mi lepiej.

Stefan uśmiecha się promiennie (ujarany) i po chwili odważnie idzie do dzieci. Gosia wychodzi (do innego pomieszczenia), zabierając ze sobą podejrzany niedopałek.

Mija czas.

Gosia wraca. Słysząc odgłosy grzecznej zabawy i śmiech dzieci. Wchodzi rozchichotany Stefan. Gwar dziecięcej zabawy cichnie.

STEFAN

Miałaś rację. Można się z nimi dogadać.

GOSIA

Pewnie pozwalasz im na wszystko.

STEFAN

Nie robią nic złego.

GOSIA

Coś cuchnie. Czujesz?

STEFAN

Nie. Wyluzuj.

W oddali słychać cichy sygnał karetki/policji/straży pożarnej. Do salonu zaczynają napływać kłęby dymu.

STEFAN

Coś naprawdę śmierdzi! (po chwili) Gdzieś się pali!

GOSIA

Chyba u nas!

STEFAN

Przegrałem z Jackiem zapalniczkę. Dobry jest w scrabble. Wyobraź sobie, że ułożył...

Gosia wybiega nie wysłuchując Stefana do końca. Sygnał straży pożarnej zbliża się. Stefan spokojnie wchodzi do pokoju (gdzie są dzieci). Po chwili wbiega tam Gosia z gaśnicą, ale zaraz wycofuje się z niego, już bez gaśnicy, krztusząc się. Po chwili dym przestaje napływać. Wchodzi Stefan z rozwianym włosom, twarzą i białą koszulą umorusaną sadzą i pianą z gaśnicy. Sygnał straży pożarnej słychać tuż, tuż.

GOSIA

Co z dziećmi?

STEFAN

(rozbawiony) Nawet niczego nie zauważyły. Grają na komputerze w Quake'a.

Stefan otwiera okno i krzyczy do strażaków, którzy właśnie podjechali pod dom.

STEFAN

Ugaszone! Możecie wracać.

Gosia i Stefan wychodzą z pokoju, do dzieci.

SCENA 5

Do salonu wchodzi Ela, dopinając bluzkę. Po chwili pojawia się zmęczony Stefan.

ELA

Źle się czujesz?

STEFAN

Wykończyłaś mnie.

ELA

Żebyś sobie zapamiętał.

STEFAN

Nie możesz mi tak po prostu uciec. I to do Australii...? Co ci strzeliło do głowy?!

ELA

Skoro nie możesz się rozwieść z Gosią i nie dasz mi dziecka, muszę ułożyć sobie życie inaczej.

STEFAN

Nie wytrzymam bez ciebie.

ELA

Znajdziesz sobie jakieś zastępstwo.

STEFAN

Nie.

ELA

Bzdura. Oboje doskonale wiemy, że musisz to robić przynajmniej raz w tygodniu. Nic na to nie poradzisz. Sam mi kładłeś do głowy, że tak jesteście zaprogramowani przez te wasze cholerne geny.

STEFAN

(próbuje przytulić się do Eli) Po tobie nie będzie już żadnej kobiety.

GOSIA

Będzie. Jak chcesz, mogę ci kogoś polecić. Mam sąsiadkę. W twoim typie.

STEFAN

Nie potrafię się już zakochać.

ELA

Kto tu mówi o miłości? Ona robi to za pieniądze. Mnie też nie kochasz. Łączył nas tylko seks.

STEFAN

Jak możesz tak mówić... ?

Stefan w trakcie rozmowy czuje się coraz słabiej.

ELA

Już z nią o tobie rozmawiałam. Przy stałym zleceniu, raz w tygodniu, dostaniesz duży rabat.

STEFAN

(po chwili) Ile by to wyszło?

ELA

Prześlę ci na maila jej cennik. Wtedy sobie wszystko wstecz przeliczysz, ile na mnie zarobiłeś przez te lata.

STEFAN

(urazony) Chcesz, żebym cię traktował jak dziwkę? Dobrze. Będę ci płacił. *(błagalnie)* Ale zostań.

ELA

Wystarczy jedno dziecko. Mały chłopiec, który ma wszystkie twoje cechy, poza wadami, które może uda się jakoś wyplenić.

STEFAN

Jakimi wadami?

ELA

No nie udawaj, że nie wiesz...

STEFAN

Że niby co? Teraz będziesz się mścić?

ELA

Nie. Ale ci na koniec powiem prawdę! Jesteś podwójne ego. Egoista i egocentryk.

STEFAN

(oburzony) Ja? Egoistami i egocentrykami są ci, którzy chcą mieć dzieci. Prawdziwie skromni ludzie, jak ja, nie uznają się za wartych powielania.

ELA

Śmiechu warte! Myślisz tylko o swojej przyjemności, egoisto! Zdradzasz żonę.

STEFAN

Zapomniałaś z kim? Ty jesteś święta?

ELA

Ja musiałam.

STEFAN

A to niby dlaczego?

ELA

Bo moja młodsza siostrzyczka całe życie miała lepiej. Rodzice ją faworyzowali.

Stefan łapie się za serce. Oddycha ciężko. Osuwa się na kanapę.

STEFAN

Chcesz powiedzieć, że uprawiałaś ze mną seks, żeby się mścić na siostrze?

ELA

Tak! Nienawidzę cię.

STEFAN

(z trudem łapiąc oddech) I chcesz mieć ze mną dziecko?

ELA

Połowa małżeństw się nienawidzi i w ogóle im to nie przeszkadza. Co ci jest? Źle się czujesz? Stefan!

Ela nachyla się nad słabnącym Stefanem. Widzi, że jego stan jest poważny. Wyjmuje telefon, wybiera numer i dzwoni. Ela wychodzi, nie przestając rozmawiać.

ELA

Halo... Pogotowie...? Zawał... Kielecka 23...
Objawy?... Jak to jakie?... Zawałowe...

SCENA 6

Po dwóch tygodniach.

Stefan leży na kanapie. Wchodzi Gosia.

STEFAN

Co powiedział doktor?

GOSIA

Że testament nie jest jeszcze potrzebny.

STEFAN

Ale chyba powinniśmy o tym pomyśleć. Wiesz co się stanie jeśli żadne z nas go nie zostawi?

GOSIA

Nie mam pojęcia. Chyba wszystko zabierze skarb państwa.

STEFAN

(załamany) Tyle lat mojej pracy, żeby wybudować niepotrzebne stadiony? Albo wyprodukować nowe rodzaje rakiet...?

GOSIA

Sam mówiłeś, że badania militarne często prowadzą do odkryć przydatnych w zastosowaniach cywilnych.

STEFAN

Czasem tak, ale z moim pechem, nasze pieniądze pójdą na broń masowego rażenia.

GOSIA

A może pomogą zapobiec efektowi cieplarnianemu?

STEFAN

(z irytacją) Niech na to płacą ci, którym jest za gorąco. Ja muszę zakładać na noc grube skarpety. A w sandałach, nawet w lecie marzną mi nogi.

GOSIA

Nie denerwuj się tak. Może to będzie... edukacja?

STEFAN

(z *furią*) Doskonalenie systemu testowego dla selekcji młodych idiotów, którzy nigdy w życiu nie będą w stanie przeczytać całej książki?! Jeśli tak, to nie zamierzam w ogóle umierać. Podaj mi tabletki.

Gosia podaje tabletki i wodę.

STEFAN

Wiesz... tak sobie myślę, że może miałaś rację...?

GOSIA

Ja zawsze mam rację. A o czym teraz mówisz?

STEFAN

O dziecku. Przynajmniej naszego dorobku nie zabraliby obcy ludzie.

GOSIA

(*sceptycznie*) No nie wiem... Nasz dorobek prawie spłonął, a ty ledwo wyszedłeś z zawału.

STEFAN

To niemożliwe, żeby nasze dzieci byłyby takie jak te bachory Boguckich.

GOSIA

A jeśli będą gorsze?

STEFAN

Nie mów przy mnie takich rzeczy. Słyszałaś co mówił lekarz? Nie wolno mnie straszyć.

GOSIA

Kiedy sobie przypomnę Jacusia i Alunię, to myślę, że chyba jednak wolałabym, żeby pieniądze po nas od razu poszły na broń masowego rażenia.

STEFAN

Nie poznaję cię!

GOSIA

Przyszła faktura za remont po pożarze.

STEFAN

To w końcu chcesz tego dziecka, czy nie chcesz?

GOSIA

Sama już nie wiem.

STEFAN

Jesteśmy w pułapce. Nawet jak nie mamy ochoty się rozmnażać, musimy.

GOSIA

Niby dlaczego?

STEFAN

Według Richarda Dawkinsa jesteśmy tylko nośnikiem, ubezwłasnowolnioną maszyną, dzięki której samolubne geny mogą się reprodukować. To ich jedyny cel - powielić się w maksymalnej ilości kopii.

GOSIA

Przecież możemy się zbuntować. Jesteśmy mądrzejsi od tych twoich genów. One są od nas o wiele mniejsze. I mają malutki mózg, prawda?

STEFAN

Wcale nie mają mózgu. Więc także żadnych skrupułów. Po prostu chcą się tylko powielić. Nic więcej ich nie obchodzi.

GOSIA

Możemy je przechytryć. Już widzę ich minę jak się dowiedzą, że nie będziemy mieli dzieci.

STEFAN

I na starość pies z kulawą nogą nie przyjdzie nas odwiedzić.

GOSIA

(z rezygnacją) Skoro ty się boisz, to chyba nie ma wyjścia. Sprytnie wymyślone.

STEFAN

Nie chciałbym skończyć jak twoja matka. *(po chwili)* Ale z drugiej strony, kiedy sobie pomyślę, że trzymam na rękach małego samego siebie i wystawiam go na okrutne życie... Jakim prawem miałbym kogoś tak narażać? Nie, nie dam rady. *(po chwili)* Chyba, że ty...

GOSIA

(po chwili, wzdychając) Jeśli nie ma wyjścia, poświęcę się. Możesz sklonować mnie.

STEFAN

(po chwili) A niech to szlag! Przegraliśmy.

GOSIA

Ona nigdy nie może się dowiedzieć jak się znalazła na świecie.

STEFAN

I po co!

GOSIA

Tego to akurat sami nie wiemy.

AKT II

Stół zastawiony jest do uroczystości imieninowej na 3 osoby. Wchodzi Stefan, który ma już 65 lat i Gosia - 64.

UWAGA: Gosię i Stefana grają nowi aktorzy podobnego wzrostu i figury. Są starsi i ucharakteryzowani tak, by być podobnymi do swoich postaci z aktu I. Mają jakieś charakterystyczne cechy (np., fryzurę, nos, okulary, sposób poruszania się), które przeniesione o 32 lata, pozwalają zidentyfikować postać. Stefan posiwiiał.

GOSIA

To nie ja kazałam jej ściszyć muzykę!

STEFAN

Przypomnę ci Gosiu, że uciekła od nas dopiero jak jej powiedziałaś, że ma załadować swoje ubrania do pralki.

GOSIA

I to ma być powód?!

STEFAN

Wygląda na to, że nagłe zniknięcia są praktykowane w waszej rodzinie. Najpierw twoja siostra, potem córka.

STEFAN

Myślisz, że Ela jest w Australii?

GOSIA

Jedna pocztówka z Sydney to za mało, żeby coś powiedzieć. (rozżalona) Nigdy jej nie wybaczę. Nigdy! Żeby przez tyle lat nawet nie zadzwonić do siostry...?

STEFAN

Dokładnie tak, jak Paulina. To była nasza najgorsza inwestycja.

GOSIA

Ciekawe Stefan, jak ty to wyliczyłeś?

Sprowokowany Stefan przynosi laptopa, stawia go na stole, wśród talerzy, siada i otwiera plik.

STEFAN

Proszę bardzo!

GOSIA

(znudzona) Znowu te twoje tabelki i wykresy..

STEFAN

Tym razem cię zainteresują. Od urodzenia do jej zniknięcia zbierałem dane. (pokazuje) Tyle na Paulinę wydaliśmy. W tej tabelce masz jedzenie, tu zabawki, tu edukacja, kultura, rozrywka, lekarze, udział w kosztach mieszkania, zużycie wody, prądu, mandaty, prezenty, tygodniówki, rozbite samochody i tak dalej. A tu masz sumę.

GOSIA

Niemożliwe. Nigdy nie mieliśmy tyle pieniędzy.

STEFAN

Oczywiście, że nie. Bo wszystko wydawaliśmy na nią. Byłoby tego jeszcze więcej, gdybym liczył swój czas. Jeszcze przed doktoratem brałem 120 złotych za godzinę korepetycji. Przypomnę ci, że nasza córka nie była ani specjalnie pracowita, ani uzdolniona.

GOSIA

Chcesz własnej córce liczyć korepetycje?

STEFAN

Tylko teoretycznie. To jeszcze miało sens. Ale zmarnowałem też mnóstwo czasu na wypełnianiu za nią kolorowanek. Gdybym poświęcił te godziny na prace naukowe, publikacje, eksperymenty badawcze, zostałąbym profesorem 15 lat wcześniej.

GOSIA

A na robienie tych tabelek miałeś czas?

STEFAN

To jest program badawczy. Jak Paulina miała się urodzić nasz instytut dostał na to grant.

GOSIA

(oburzona) I nic mi nie powiedziałaś?

STEFAN

To był jeden z warunków. Żony nie mogły nic wiedzieć. Zakłócałyby przebieg eksperymentu.

GOSIA

(oburzona) Czy ja ci coś kiedyś zakłócałam?

STEFAN

Gdybyś zobaczyła te tabele, zaraz byś zaczęła przycinać jakieś wydatki albo zwiększać inne. A to sfałszowałoby wynik.

GOSIA

Nie załamuj mnie *(po chwili)* Co jeszcze badałeś?

STEFAN

Nie chcesz wiedzieć.

GOSIA

Jeden przykład.

STEFAN

Ile miesięcy miała Paulinka kiedy pierwszy raz samodzielnie pojechała na dwukołowym rowerku?
(odszukuje dane w laptopie) Dokładnie 5 lat, 3 miesiące i 9 dni. Gdym ci powiedział, zaraz byś zaczęła ją nakręcać do rywalizacji z Tomkiem od Jabłońskich. Jeszcze byłby z tego jakiś wypadek.

GOSIA

(załamana) Nasze dziecko było królikiem doświadczalnym!?

STEFAN

Badania nie ingerowały w jej życie.

GOSIA

A co by było, gdybyś ode mnie odszedł?

STEFAN

To niemożliwe.

GOSIA

Miło, że tak mówisz.

STEFAN

Grant dostali tylko ci, którzy podpisali weksel i oświadczenie, że się nie rozwiodą do pełnoletniości dziecka. Inaczej musiałbym zwrócić wszystko z odsetkami.

GOSIA

(histerycznie) Byłeś ze mną dla pieniędzy?

STEFAN

Błagam. Nie dramatyzuj! Przysłużyliśmy się nauce, a przy okazji byliśmy całkiem udanym małżeństwem.

GOSIA

Wysłałam za męża za socjopatę. Dobrze, że Paulina jest moim klonem, a nie twoim.

Nagle wyje alarm samochodowy.

STEFAN

Znowu nie domknęłaś bagażnika! Ile razy cię prosiłem...

GOSIA

(przerywa) To nie mój samochód.

Stefan spogląda na zegar.

STEFAN

Godzina spóźnienia. To musi być ona!

GOSIA

(uradowana) Przyjechała! Nasza Paulinka!

Alarm cichnie. Stefan zabiera ze stołu laptopa. Gosia poprawia suknię. Stefan krawat. Gosia przestawia sztucce. Dzwonek do drzwi. Gosia idzie otworzyć.

Po chwili wchodzi góra pudeł, zza której nie widać Pauliny (31) (niesie te same pudła, które wносиła w I akcie Gosia). Słychać lekko fałszującą kobietę:

PAULINA

Happy birthday to You, happy birthday to You,
Happy birthday dear daddy, happy birthday to
you...

Wzruszony Stefan wyciera chusteczką łzę. Paulina stawia/zrzuca pudła na dosłudze i całuje ojca. Wygląda i zachowuje się identycznie jak Gosia z I aktu (jest jej klonem, gra ją ta sama aktorka).

GOSIA

(przytula Paulinę) Nigdy nie przypuszczałam, że kiedyś te twoje fałsze tak mnie wzruszą.

STEFAN

(obejmuje Paulinę) Bardzo się cieszę, córeczko!

PAULINA

Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin.
Przyniosłam ci kilka drobiazgów.

STEFAN

Nie trzeba było. Gdzieś ty się Paulina, na Boga, podziewała?!

PAULINA

Tu i tam...

Paulina nagle spostrzega, że ma na szyi taką samą apaszkę jak Gosia.

PAULINA

Gdzie kupiłaś?

GOSIA

U Calvina Kleina. *(przygląda się sceptycznie apaszce córki)* A ty?

PAULINA

(speszona) Nie pamiętam.

GOSIA

Niezła podróbka. Twoja ma chyba inny odcień.

Kobiety zdejmują i porównują apaszki.

PAULINA

Nie. Identyczny.

GOSIA

Masz tu dziurkę.

PAULINA

Papieros. Ale jak się dobrze zawiąże, nie widać.

W trakcie rozmowy kobiety wielokrotnie oddają sobie apaszki (już nie wiedzą, która jest czyja).

STEFAN

Jak mogłaś nam coś takiego zrobić?

Gosia rozkleja się.

GOSIA

Dzwoniliśmy po szpitalach, sprawdzaliśmy nekrologi, wyrywaliśmy sobie włosy z głowy.

PAULINA

O co wam chodzi? Przecież jestem.

GOSIA

Umieraliśmy ze strachu.

PAULINA

(z irytacją) No tak, wiedziałam. Znowu jakiś sztuczny problem.

Paulina oddaje apaszkę Gosi. Ta nie bierze jej.

GOSIA

Ta nie moja.

PAULINA

Mnie jest wszystko jedno.

GOSIA

Twoja ma dziurę.

PAULINA

Chyba nie będziesz taka małostkowa, mamó.

GOSIA

Dobrze. Możesz wziąć którą chcesz.

PAULINA

Dzięki. (zauważa skrzypce) O! Masz nowe skrzypce!

Paulina podchodzi do wieszaka ze skrzypcami, zdejmując instrument z nonszalancją, niemal go rozbijając (Gosia prawie mdleje) i próbuje

grać np. „Happy birthday”. Straszliwie rzępoli. Stefan i Gosia nie mogą znieść fałszów.

STEFAN

Paulina, błagam.

GOSIA

Kochanie, mogłabyś...

PAULINA

Paulina przerywa grę i odwiesza skrzypce. Gosia jest w pobliżu i kontroluje każdy ruch córki, by w razie czego złapać upadający instrument.

PAULINA

Wszystko przez ciebie. Pozwoliłaś mi przerwać naukę.

GOSIA

Mówiłaś, że nienawidzisz skrzypiec.

PAULINA

Gdyby wam chociaż trochę na mnie zależało, zmusilibyście mnie.

STEFAN

Przecież mama próbowała. Groziłaś, że podetniesz sobie żyły.

PAULINA

Rodzice Zosi wiedzieli jak to zrobić. I teraz ona gra w Filharmonii Narodowej.

GOSIA

Kochanie. Rodzice Zosi nie pozwalali jej wychodzić z domu zanim nie poćwiczyła. Ty urządzałaabyś nam piekło.

PAULINA

No i teraz, zamiast dawać koncerty, muszę sprzedawać hamburgery.

STEFAN

Przez nas?

PAULINA

Dobra! Już się nie kłóćmy. Wybaczam wam. Gdzie teraz trzymacie stare albumy ze zdjęciami?

STEFAN

Nic się nie zmieniło. W telewizyjnym.

PAULINA

(wychodząc) Muszę coś sprawdzić.

GOSIA

(nagle zaczyna się bać) Ale wrócisz?

PAULINA

Jasne.

STEFAN

8 lat temu też wyszłaś tylko na chwilę.

PAULINA

Spokojne, wrócę. *(żartuje)* Jak mi nie wierzycie, mogę zostawić dowód *(udaje, że go wyjmuje)*.

GOSIA

Nie kpij z nas, proszę.

PAULINA

To co, mogę iść? *(po chwili odwraca się i kpi:)*

Bez szaliczka?

Paulina wychodzi rozbawiona. Stefan i Gosia są załamani.

GOSIA

Nie mogę uwierzyć, że byłam taka jak ona.

STEFAN

A jednak.

GOSIA

(wzrusza się) Kiedyś była taka maleńka, rozkoszny słodziaczek. Agu-agu... Wystarczyło tylko ruszyć palcem, żeby się śmiała. Bezbronna i niewinna... A teraz... Jak ty w ogóle mogłeś się we mnie zakochać? Zupełnie tego nie rozumiem.

STEFAN

Ja też. Na tym polega ta cała cholerna miłość. Badaliśmy to w instytucie. Nagle zwiększa się wydzielanie odpowiednich hormonów i człowiek na jakiś czas głupieje. Któregoś dnia się budzi, już trzeźwy, ale za późno. Coś tam płacze w łóżeczku i chcesz czy nie, musisz to karmić, jak tamagotchi, tę japońską zabawkę?

GOSIA

Widziałeś jak Paulina chodzi, jak odgrania włosy, rusza ramionami...? Cały czas mam wrażenie, że mnie przedrzeźnia, jakby chciała się za coś zemścić.

STEFAN

Ona nie robi tego złośliwie, tylko zwyczajnie nas nie szanuje. To normalne. Żeby się usamodzielnąć, dziecko musi zacząć uważać swoich rodziców za starych kretynów. Albo chociaż katów. Jej geny, wcześniej czy później każą jej się kopiować, a ponieważ w naszym domu nie byłoby to łatwe, zmusiły ją do ucieczki.

GOSIA

Ja to rozumiem, ale dlaczego jest dla nas taka podła. *(po chwili)* Może coś ci nie wyszło z klonowaniem?

STEFAN

Co miało nie wyjść?

GOSIA

Nie znam się na tym. Użyłeś brudnej próbówki... nie wiem... mucha gdzieś usiadła.

Dzwonek do drzwi. Stefan idzie otworzyć i po chwili wraca z Rafałem (30 - ten sam aktor, który grał Stefana w I akcie). Jego ubranie jest stylistycznie i kolorystycznie podobnie do ubrania Stefana (po uwzględnieniu upływu czasu). Gosia i Stefan przyglądają mu się z przerażeniem. Nie mogą od niego oderwać wzroku. Rafał przynosi bukiet kwiatów i butelkę w prezentowej torebce.

RAFAŁ

Dzień dobry. Szanowna pani zapewne ma na imię Małgorzata *(wręcza Gosi kwiaty)*. Proszę. *(wręcza Stefanowi butelkę)* A to dla pana, panie Stefanie z najlepszymi życzeniami urodzinowymi.

STEFAN

Kim pan jest?

RAFAŁ

Rafał Górski. *(zdziwiony)* Paula nic nie mówiła?

GOSIA

Nie.

RAFAŁ

Miała być godzinę przede mną. Znowu się spóźniła?

Wchodzi Paulina z albumem zdjęć.

PAULINA

(do Rafała) Przepraszam. Nie zdążyłam im powiedzieć. *(żartuje)* Wkurzyli mnie na dzień dobry *(pokazując Rafała)* To jest Rafał, mój narzeczony. A to moi rodzice. Zobacz tutaj.

Paulina kładzie album na stole, otwiera go i pokazuje Rafałowi jakieś zdjęcie.

PAULINA

Mówiłam ci. Jak dwie krople wody.

RAFAŁ

Myślałem, że żartujesz. Niesamowite! Jesteśmy naprawdę podobni z panem Stefanem.

GOSIA

Podobni? Identyczni! *(z pretensją)* Jak to się stało?

STEFAN

Nie mam pojęcia.

PAULINA

(*do Gosi*) Zawsze miałyśmy podobny gust. Albo...
nie wiem... potrzebuję rekompensaty za brak ojca w
dzieciństwie...?

STEFAN

Jaki brak ojca? O czym ty mówisz, dziewczyno?!

PAULINA

Jak to o czym!? Całe dni siedziałeś na uczelni
albo w laboratorium.

STEFAN

Jak się poznaliście?

RAFAŁ

Dzięki muzyce.

PAULINA

A konkretnie dzięki dziadkowi Augustynowi.

GOSIA

Przecież on już 10 lat nie żyje.

RAFAŁ

Działaliśmy oboje na fanpejdzu poświęconym jego
twórczości.

PAULINA

Rafał pisał tam o nim same brednie. Musiałam to
wszystko korygować.

RAFAŁ

Nie miałem pojęcia, że Paulina jest jego
wnuczką.

PAULINA

Jak się dowiedział, koniecznie chciał mnie poznać. No i okazało się, że dokładnie to samo nas kręci. *(do Gosi)* Ty się z tatą też poznałaś na koncercie dziadka, prawda?

GOSIA

Tak.

RAFAŁ

To było niezwykle. Przez pana Augustyna odnaleźliśmy się jak igły w stogu siana.

PAULINA

Dwie połówki pomarańczy.

RAFAŁ

I ten jej migdałowy zapach...

PAULINA

Rafał jest taki precyzyjny. Wszystko widzi od razu na wykresach i w tabelkach. Jak tata.

STEFAN

Mieszkacie razem?

PAULINA

Tak, na Mokotowie.

GOSIA

(do Stefana) Kogo my wychowaliśmy, Stefan! Nasza córka przez 8 lat żyje w tym samym mieście i nawet nie przyszła nas odwiedzić!

PAULINA

(do Rafała) Znowu zaczyna się godzina nienawiści. Chodź, Rafał. Pokażę ci mój pokój.
(do Gosi) Co tam teraz jest?

STEFAN

Mama nazywa to muzeum imienia Pauliny Kryńskiej.
Nic w nim nie zmieniliśmy od twojego wyjazdu.

RAFAŁ

Uwielbiam muzea. Są jakieś ciekawe eksponaty?

GOSIA

Sto skarpetek i rajstop, każda z innej pary
Rozrzucone po całym pokoju, jak kiedyś.

STEFAN

Nigdy nie używane podręczniki szkolne.

GOSIA

Zeszyt z autografami piosenkarzy.

STEFAN

I ich plakaty.

RAFAŁ

(żartuje) Poproszę o dwa bilety.

STEFAN

Wejście jest bezpłatne, ale grozi kalectwem.
Patrz pod nogi.

PAULINA

A jest jeszcze Zuzia?

GOSIA

Leży pod łóżkiem.

PAULINA

(ciągnąc Rafała) Idziemy. Będę przewodnikiem!

STEFAN

Poczekajcie.

Stefan wychodzi na moment i wraca z kartonem.

STEFAN

Jak już tam idziecie, zanieście nowe eksponaty. Znalazłem wczoraj w garażu.

Stefan wywala na podłogę kilkadziesiąt starych telefonów komórkowych w różnych rozmiarach i kolorach.

PAULINA

Moje komórki!

GOSIA

Prawie wszystkie sprawne.

Paulina z czułością bierze i ogląda jedną.

PAULINA

Pierwsza komunia.

STEFAN

Ich jedyną winą było to, że były starsze niż pół roku albo miały niemodny kolor.

Gosia pomaga Paulinie i Rafałowi zebrać komórki do kartonu.

PAULINA

(ogląda drugą) Wycieczka do Wieliczki. (bierze trzecią) Maturalna. (czwartą) Wypad do Mediolanu.

GOSIA

Mediolanu? We Włoszech byliśmy tylko w Rzymie.

PAULINA

Poleciałyśmy tam z dziewczynami na ciuchy. Wam powiedziałem, że mamy wyjazdowe rekolekcje w Licheniu. *(do Rafała)* Chodź. Pokażę ci moją przerabaną młodość.

Gosia i Stefan są zaszokowani. Paulina wychodzi z Rafałem, zabierając karton. Gosia podchodzi do Stefana zdenerwowana.

GOSIA

Kim jest ten chłopak!?

STEFAN

Widzę go pierwszy raz w życiu! Przysięgam!

GOSIA

Nie kłam! Zdradziłeś mnie.

STEFAN

Jestem bezpłodny. Ktoś mógł ukraść moje komórki. Wystarczy kawałek śliny, włosa, paznokcia. Czytałem, że to się już zdarzyło przystojnym facetom z wysokim IQ, którzy..

Stefan przerywa widząc Rafała i Paulinę, która niesie wielką szmacianą lalkę. Paulina mówi podniesionym, dziecięcym głosem:

PAULINA (*jako Zuzia*)

Dzień dobry, to ja, Zuzia. Teraz mogę wam wreszcie powiedzieć dlaczego byłam ukochaną lalką sprytnej Paulinki.

Paulina rozpiną zamek na brzuchu Zuzia, wkłada do lalki rękę i wyjmuję tabletki, torebeczki z proszkiem itp.

PAULINA (*jako Zuzia*)

To dzięki mojej skrytce na brzuszku. Wasza córeczka chowała tu przed wami małe co nieco.

STEFAN

(*oburzony*) Brałaś narkotyki?!

PAULINA

Oj tam. Niewiele. (*zaskoczona*) Naprawdę nic nie zauważyliście? (*po chwili, gdy załamani rodzice zaprzeczają ruchem głowy...*) Byłam pewna, że wiecie, tylko boicie się ruszyć temat.

GOSIA

A ja głupia myślałam, że masz takie dziwne oczy od tuszu do rzęs.

STEFAN

Dalej bierzesz te świństwa?

PAULINA

Nie. Wyłącznie kokę. I tylko od wielkiego święta.

Gosia i Stefan są załamani.

STEFAN

(*do Rafała*) Narkotyzujesz się razem z Pauliną?

RAFAŁ

Nie. Proszę się nie martwić. Od 3 miesięcy jesteśmy czysti. Wszystko jest pod kontrolą.

GOSIA

Skąd ty w ogóle pochodzisz, Rafał? Gdzie mieszkają twoi rodzice?

RAFAŁ

Po śmierci taty mama przeprowadziła się do Warki. Tam się wychowałem.

STEFAN

Moglibyśmy ją poznać?

RAFAŁ

Właśnie chciałem to zaproponować. Czeka w samochodzie.

GOSIA

To idź po nią. Zaproś do nas.

RAFAŁ

Chodź Paula.

STEFAN

Idź sam. Daj nam się nacieszyć córką.

RAFAŁ

Okej! Za chwilę wracam.

Rafał wychodzi. Gdy tylko znika, Stefan i Gosia „doskakują” do Pauliny.

GOSIA

Jak się nazywa matka Rafała?

PAULINA

Górska.

Stefan i Gosia oddychają z ulgą.

STEFAN

Nie znam.

PAULINA

Byłoby dziwne, gdybyście znali wszystkich ludzi
w Warce.

STEFAN

Nie powinnaś za niego wychodzić.

GOSIA

Tato ma rację.

PAULINA

Co wam się w znowu nie podoba?

Stefan i Gosia zastanawiają się jaki wymyślić powód.

GOSIA

Jest dla ciebie... *(zastanawia się)*

STEFAN

Za młody.

GOSIA

(jednocześnie ze Stefanem) Za stary.

STEFAN

Zupełnie do siebie nie pasujecie.

PAULINA

To ciekawe, bo ja jestem podobna do mamy, a Rafał do ciebie. Mam rozumieć, że wy też do siebie nie pasujecie?

Wchodzi Rafał z Elą (ta sama aktorka ucharakteryzowana na 30 lat starszą). Stefan i Gosia są w szoku.

ELA

(śpiewa czysto) Happy birthday to You... Happy birthday to You... Happy birthday profesor Stefan, happy birthday to You...

STEFAN

Ela?!

PAULINA

Znacie się?

Nikt nie zwraca uwagi na pytanie Pauliny. Ela całuje Stefana.

ELA

Wszystkiego najlepszego. A to mały prezent.

Ela wyjmuje z torebki i daje Stefanowi pakuneczek. Solenizant odkłada go na stół.

STEFAN

Dziękuję.

GOSIA

(do Eli) Nic się nie zestarzałaś.

ELA

Dziękuję, Gosiu. Też cię prawie nie poznałam.

RAFAŁ

Co tu się dzieje?!

ELA

(wskazując Gosię) To moja siostra, Rafałku.

PAULINA

Co takiego!!!???

RAFAŁ

(do Pauliny) Czy to znaczy, że jesteśmy kuzynami?

STEFAN

To jest trochę bardziej skomplikowane.

GOSIA

Paulina! Pokaż Rafałowi ogród. Wyrosły nam w tym roku piękne poziomki.

PAULINA

To miło z ich strony, ale czy to oznacza, że nie możemy się pobrać?

ELA

Potem o tym porozmawiamy, dobrze...? Proszę, wyjdźcie na pół godzinki.

Paulina i Rafał niechętnie wychodzą, oglądając się za siebie. Stefan, Ela i Gosia niecierpliwie czekają na ich zniknięcie. Młodzi w końcu wychodzą. Stefan sprawdza, czy nie podsłuchują.

GOSIA

(do Gosi) Tylko mi tu nie kłam!

ELA

Chciałam mieć dziecko.

GOSIA

Ale dlaczego akurat z moim mężem?! Jak mogliście mi to zrobić!?

ELA

Stefan nie miał o niczym pojęcia. Ukradłam jego włos. W klinice w Gdańsku wymienili jądro w mojej komórce jajowej i w to miejsce wstawili jądro z komórki somatycznej włosa Stefana.

GOSIA

(do Stefana) Wiedziałaś o tym?

STEFAN

Nie!

GOSIA

Nie wierzę ci.

STEFAN

Myślisz, że codziennie przeliczam swoje komórki somatyczne?

GOSIA

(do Eli) Dlaczego chciałaś mieć dziecko Stefana?

ELA

Bo ty zawsze więcej ode mnie dostawałaś od rodziców. Chociaż raz chciałam mieć to samo co ty.

GOSIA

Nie mogłaś poprosić?

ELA

Nigdy byś się nie zgodziła. Zawsze starałaś się pokazać, że jesteś lepsza.

GOSIA

Ty zrobiłaś coś gorszego. Uciekłaś na 30 lat od swojej jedynej siostry. Tak się nie robi.

ELA

Nie rozumiesz, że musiałam zatrzeć ślady? Nie mogłam pozwolić, żebyś zobaczyła Rafała.

Nagle wchodzi Paulina i Rafał (jednak podsłuchiwali).

RAFAŁ

Mamo! O jakich komórkach somatycznych mówiłaś?

PAULINA

Nie rozumiesz, Rafał? Założyli sobie hodowlę. Wygląda na to, że nas wydymali!

ELA

(agresywnie) Co to za wulgarny język? Ktoś cię będzie musiał nauczyć dobrych manier.

GOSIA

(agresywnie) Nie tym tonem, kiedy mówisz do mojej córki.

Siostry są bliskie awantury o swoje dzieci, ale opanowują się, gdy Stefan obejmuje je czule.

STEFAN

Spokojnie, już dobrze. Nie kłóćcie się. Wyluzujcie.

ELA

(po chwili, do Pauliny) Przepraszam kochanie.
Możesz mówić do mnie ciociu.

RAFAŁ

Zaraz, zaraz! Skoro ten pan *(pokazuje Stefana)*
jest moim ojcem, to będziemy mieli z Pauliną
konflikt serologiczny.

PAULINA

(do rodziców) Przez was narażamy swoje przyszłe
dzieci.

GOSIA

Ja i Stefan nie mieliśmy o niczym pojęcia. Co
innego moja siostra. *(do Eli)* Wiedziałaś co się
święci i nic nie zrobiłaś!

ELA

Rafał przedstawił mi Paulinę dopiero tydzień
temu.

GOSIA

Dobrze, że chociaż przed ślubem udało się to
zatrzymać.

PAULINA

(oburzona) Słucham!?

ELA

To chyba oczywiste. Nie możecie ryzykować.

RAFAŁ

Tak się składa, że musimy.

GOSIA

Jesteś w ciąży?

PAULINA

Tak.

GOSIA, ELA, STEFAN

Nieeee!

Stefan, Gosia i Ela aż siadają z wrażenia. Są na zmianę źli, szczęśliwi i wzruszeni.

ELA

Który miesiąc?

PAULINA

Trzeci.

GOSIA

Dobrze się czujesz? Wszystko w porządku?

PAULINA

Nie za bardzo. Mamy problemy.

GOSIA

Jakie? Mów.

PAULINA

Rafał nie ma pracy, ja zarabiam grosze, właściciel mieszkania chce nas wyrzucić.

RAFAŁ

Jesteśmy spłukani.

PAULINA

Gdybyście mogli... tylko na załatwienie długów...

STEFAN

No to pięknie! Zjawiasz się po ośmiu latach tylko po to, żeby wyciągnąć od nas kasę?!

PAULINA

Nie to nie! Rafał, wychodzimy!

Paulina zbiera się do wyjścia, ale Stefan zastawia jej drogę, nagle wzruszony.

STEFAN

Chłopiec czy dziewczynka?

PAULINA

Nie chcieliśmy wiedzieć.

Stefan obejmuje córkę. Po chwili robi to także Gosia.

STEFAN

Nie martwcie się.

GOSIA

Pomożemy wam. Skoro moja siostra się na was wypięła.

ELA

Nic mi nie mówili.

Stefan puszcza Paulinę i podchodzi do Rafała wzruszony.

RAFAŁ

(niepewnie) O co chodzi?

STEFAN

(wzruszony) Przez tyle lat śniło mi się, że mam syna. A ty? Myślałeś o ojcu?

RAFAŁ

Tak. Nienawidziłem go.

STEFAN

Za co?

RAFAŁ

Nie pana. Tego gościa, za który ożenił się z mamą. Działał mi na nerwy. Ja jemu też. Dopiero teraz wiem dlaczego.

STEFAN

Nie chciałem cię, ale jesteś. *(do Eli)* Dziękuję ci, Ela.

ELA

Jak szybko wszystko się zmienia... Do dzisiaj miałaś tylko córkę. Teraz masz jeszcze syna, a niedługo będziesz miał wnuka.

STEFAN

Nie sędzę.

ELA

Zanim zrobimy aborcję, musimy zbadać płód. Może nie będzie żadnych uszkodzeń?

PAULINA

Nie będzie żadnej aborcji! Urodzę to dziecko.

RAFAŁ

Kochanie, mama niestety ma rację. Powinniśmy o tym zdecydować po badaniach.

STEFAN

Dziecko będzie zdrowe.

ELA

A konflikt serologiczny? Jako biolog nie możesz tego lekceważyć.

STEFAN

Konfliktu nie będzie. *(do Pauliny i Rafała)*
Usiądźcie, proszę. Muszę wam coś powiedzieć.

GOSIA

(przerywa) Stefan! Nie wolno ci.

STEFAN

Powinni to wiedzieć.

PAULINA

Co ty znowu wymyśliłeś?

STEFAN

Jesteście klonami. Chyba nie muszę mówić, które kogo.

Paulina i Rafał spoglądają na wszystkich z niedowierzaniem, ale wygląda na to, że pozostali znali tajemnicę. Paulina podchodzi do Gosi.

PAULINA

To prawda, mamo?

Gosia potwierdza ruchem głowy.

STEFAN

Ponieważ jesteście klonami ludzi, którzy nie byli z sobą spokrewnieni, konflikt serologiczny nie występuje.

RAFAŁ

To wspaniale!

STEFAN

Ale jest też zła wiadomość. Może wystąpić inny konflikt.

PAULINA

Jaki?

STEFAN

Jestem bezpłodny.

RAFAŁ

(zdziwiony) W pana wieku...

STEFAN

(przerywa) W taty wieku.

RAFAŁ

W taty wieku to już chyba nie ma znaczenia.

STEFAN

Nie chodzi o mnie, ale o ciebie. Jesteś bezpłodny, mój drogi. To jest chyba jedyna wada, którą odziedziczyłeś po ojcu.

Rafał śmieje się i pokazuje brzuch Pauliny, która jest przerażona.

RAFAŁ

A to?

STEFAN

Ktoś inny maczał w tym... palce.

PAULINA

Jak możesz takie rzeczy?!

STEFAN

Przykro mi kochanie. Proste badanie to potwierdzi. Chcesz je zrobić?

PAULINA

Trzymasz jego stronę? Jestem twoją córką.

STEFAN

A on, synem.

PAULINA

(histerycznie) Nie zdradziłam go!

RAFAŁ

Dlatego tak późno wracałaś we wtorki...?

STEFAN

(do Pauliny) Jeśli jutro zrobimy badanie, w poniedziałek będzie wynik. Byłaś w łóżku z innym facetem? Tak, czy nie?

PAULINA

(po długiej chwili) To była kanapa.

ELA

(rozżalona) No tak! Mogłam się tego spodziewać. Żadnej lojalności. Wykapana Gosia. *(do Rafała)* Powinieneś ją natychmiast rzucić.

Ela przytula syna, który przeżywa wyznanie Pauliny.

GOSIA

Nie oceniaj tak łątwo, Rafał. Jeśli kobieta zadaje się z innym mężczyzną, to znaczy, że temu pierwszemu czegoś brakuje.

ELA

Jak śmiesz tak mówić o Rafałku?!

GOSIA

Musiała mieć jakiś powód.

ELA

(z irytacją) Stefan, powiedz jej coś. Paulina przyprawiła twojemu synowi rogi, a Gosia jeszcze jej broni.

STEFAN

Bo sama też mnie zdradzała.

GOSIA

Nie przy dzieciach!

ELA

(zaskoczona) Moja idealna siostra?

STEFAN

Dlatego chciała kochać się ze mną tylko raz w miesiącu. Pamiętasz ile godzin spędzała na zakupach? Nie chodziło o apaszki.

ELA

(do Gosi) Z kim się puszczałaś? Ilu ich było?

GOSIA

(zdenerwowana) Przynajmniej miałam z kim. Na ciebie nikt nie leciał. Wmawiałaś sobie tylko urojone ciążę.

ELA

(wściekła) Chyba już pora, żebyś się w końcu dowiedziała *(do Stefana)* Jak myślisz, Stefan?

STEFAN

Nie wiem o czym ty mówisz.

ELA

Czyżby?

STEFAN

Przestań!

Stefan jest speszony, ale Gosia zaczyna rozumieć do czego zmierza siostra.

GOSIA

Chcesz powiedzieć, że przespałaś się z moim mężem?

ELA

Ze sto razy! Ale nie powiedziałabym, że ci zazdrościłam. Profesurę dostał raczej nie za to.

GOSIA

Zabiję cię! *(do Stefana)* Jak mogłeś?!

STEFAN

Daj spokój. Jakie to ma teraz znaczenie...

PAULINA

Nie ma co... Ładna rodzinka!

RAFAŁ

Wolałbym, żeby nas sklonowali z kogoś innego.

PAULINA

Nie musiałabym cię zdradzać.

RAFAŁ

A ja mógłbym mieć dzieci.

STEFAN

Już tak nie narzekajcie. Co prawda wkradła się domieszka obcych genów, ale z punktu widzenia dobroczynnego wpływu mutacji na rozwój gatunku wynik może być bardzo ciekawy.

GOSIA

Będziecie mieli prawdziwe dziecko.

PAULINA

To znaczy, że my jesteśmy nieprawdziwi, bo wyhodowaliście nas w probówkach?

ELA

Co to w ogóle znaczy: prawdziwy? Ostatnio w naszej rodzinie nikt nie rodzi się normalnie.

STEFAN

Paulina jest taka sama jak Gosia, a ona ma dobry gust skoro wybrała mnie, więc materiał genetyczny powinien być najwyższej jakości. Mam nadzieję, że zrobiła jakąś selekcję. Wszystko wskazuje na to, że dziecko będzie ładne i mądre.

GOSIA

I narcystyczne.

ELA

I bardzo przemądrzałe.

GOSIA

Ale i tak będziemy je kochać.

ELA

W końcu jesteśmy rodziną.

Ela podchodzi do Gosi i próbuje ją objąć.

ELA

Wybaczam ci.

GOSIA

(odsuwając się) Nie. To ja ci wybaczam.

ELA

Ja zrobiłam to pierwsza!

GOSIA

Ale to ja mam większy powód, żeby ci wybaczyć.

ELA

Znowu chcesz być ode mnie lepsza?

STEFAN

(krzyczy) Przestańcie do jasnej cholery!

PAULINA

Tata ma rację. Wybaczmy sobie hurtem wszyscy.

RAFAŁ

Mnie w to nie mieszaj. Zrobiłaś ze mnie rogacza
i jeszcze masz mi coś wybacząć?

PAULINA

To było 4 miesiące temu.

RAFAŁ

Jesteśmy razem 2 lata.

PAULINA

Nie bądź małostkowy.

ELA

Rafał! Daj spokój. Ty też spałeś z innymi
kobietami.

RAFAŁ

To było zanim ją poznałem.

GOSIA

Kiedy będziesz miał tyle lat co my, to nie
będzie bez znaczenia, co było najpierw.

PAULINA

Przepraszam, Rafał. Więcej tego nie zrobię.
Okej?

RAFAŁ

No nie wiem.

STEFAN

Wybacz siostrze.

RAFAŁ

(po chwili) No chyba, że jako siostrze.

STEFAN

Nareszcie, zgoda. Podejdźcie tu do mnie wszyscy.

Wszyscy podchodzą do Stefana i obejmują się, tworząc krąg.

ELA

Nie kłóćmy się więcej. Jesteśmy rodziną. Na tym podłym świecie nie mamy nikogo bliższego.

STEFAN

Ela ma rację. Łączą nas unikalne powiązania i struktura neurocytów, która nie występują w żadnym innym zbiorze organizmów będącym...

GOSIA

(przerywa) Przestań! Łączy nas coś więcej niż biologia. Ty zawsze wszystko potrafisz zepsuć tym swoim naukowym bełkotem.

ELA

Właśnie dlatego nie pozwoliłam, żeby Rafał zdawał na biochemię.

RAFAŁ

Jeśli już mnie sklonowałaś, powinnaś dać mi robić to, co mnie naprawdę interesowało. Nienawidzę ekonomii. A teraz jeszcze nie mogę dostać pracy.

PAULINA

Jak już przy tym jesteśmy, to mam pytanie.

GOSIA

Tak, kochanie...

PAULINA

Czy skoro jestem twoim klonem i praktycznie jesteśmy tą samą osobą, to nie powinnam mieć dostępu do twojego konta bankowego?

Krąg rodzinny rozrywa się „z niesmakiem”.

STEFAN

Nie, kochanie. Jesteś osobnym bytem, obdarzonym nieco innym zestawem genów, a w banku odrębnym loginem i hasłem.

PAULINA

Tylko pytałam.

RAFAŁ

To trochę niesprawiedliwe. *(do Stefana)* No bo skoro ja jestem pana klonem, to...

STEFAN

(przerywa) Tato! Proszę, zacznij się przyzwyczajać.

RAFAŁ

Skoro jestem twoim klonem... *(po chwili)* tato, to chyba powinienem posiadać to samo co ty.

STEFAN

Błąd! To, że jesteście obdarzeni tymi samymi cechami, nie oznacza jeszcze, że każdy z nas ma osiągnąć to samo. Niektóre dzieci są zdolniejsze i pracowitsze od swoich rodziców, a inne, niestety, nie. Nie mówię już o wpływie środowiska, które wprowadza zmienne losowe oddziaływujące na...

GOSIA

(przerywa) Przestań wreszcie..

ELA

To co nas wszystkich bez reszty łączy, to muzyka dziadka Augustyna.

GOSIA

Puśćmy jego Requiem.

STEFAN

Dostałam od Gosi nowe nagranie, w interpretacji Jeffrey'a Hopkinsa.

ELA

Jeszcze go nie słyszałam. Podobno znakomite.

Stefan idzie wstawić płytke. Słychać sygnał nadchodzącego sms. Rafał wyjmuję komórkę i czyta.

STEFAN

Ustawcie krzesła.

RAFAŁ

Ile to trwa? Muszę zadzwonić.

GOSIA

22 minuty.

RAFAŁ

Zacznijcie beze mnie. Za chwilę do was dołączę.

Rafał wybiera numer i zaczyna rozmowę, wychodząc.

RAFAŁ

Dzień dobry, Rafał Górski... Dostał esemesa w sprawie pracy...

Rafał wychodzi.

ELA

Stefan, zanim zaczniemy... nie otworzyłeś mojego prezentu.

Stefan bierze ze stołu paczuszkę i rozpakowuje ją. Jest tam miniaturowy przedmiot.

STEFAN

Co to jest?

ELA

Reszta twojego włosa, której nie użyli w klinice. Oprawiłam go w złoto.

STEFAN

(przyglądając się włosowi) Jeszcze czarny! Ech, młodość. *(wyciera łezkę)* Wzruszyłem się. Ale nie musiałaś się tak wykosztowywać.

ELA

Drobiazg. Dzięki temu mam syna.

GOSIA

Stefan, włączaj to Requiem!

PAULINA

Chwilunia! Może mi ktoś coś wytłumaczyć? Rozumiem, że nie dostanę dostępu do konta, ale dlaczego, skoro jestem klonem, nie mam talentu muzycznego? Mama jest przecież córką dziadka Augustyna.

GOSIA

Ja, niestety, nie odziedziczyłam po nim aż takich zdolności.

STEFAN

Klony nie są one identyczne z oryginałami. W procesie tworzenia się tak ogromnej ilości kopii w łańcuchach białkowych błędy są nieuniknione.

PAULINA

Chcesz powiedzieć, że jestem błędem?

STEFAN

Nie. Mutacjami rządzi przypadek.

PAULINA

Czyli miałam pecha w losowaniu genów?

Stefan przytula Paulinę.

STEFAN

Po prostu jesteś nieco inna. Każdy z nas jest unikalny. I to jest piękne.

GOSIA

(przytulając córkę) Kochamy cię taka, jaka jesteś.

PAULINA

(wyzwała się z objęć wzruszona) Puśćcie już to Requiem, bo się zaraz rozbeczę.

Stefan włącza „muzykę” dziadka Augustyna i siada zasłuchany na krzesle obok Pauliny. Słysząc odgłosy szpitalne, polecenie położnej: „przyj!”, klaśnięcie, a po chwili płacz niemowlaka, którego poród właśnie odbierano.

Uwaga: utwór składa się z typowych dźwięków towarzyszących człowiekowi od narodzin do śmierci, ułożonych najpierw chronologicznie, a potem zapętających się i przetworzonych, według koncepcji reżysera oraz kompozytora. Oprócz nich występują także klasyczne instrumenty koncertowe. Przykładowe dźwięki, których można użyć to: gaworzenie, słowo „mama” wypowiedane przez dziecko, szkolny dzwonek, hałas boiska, wołanie mamy na obiad, odgłosy seksu, kościelnych dzwonów, samochodowej kraksy, wiadomości radiowych w różnych językach (przełączane stacje), chóralne pijackie śpiewy, wojskowe marsze rekrutów, stukot kół pociągu, uroczystości pogrzebowej itp. Wplecione w utwór są także elementy nagrania z aktu I, które na swoim smartfonie wykonała Ela.

W trakcie utworu zaczyna dzwonić dzwonek do drzwi.

GOSIA

Zatrzymaj na chwilę. Otworzę.

Gosia idzie otworzyć. Stefan pauzuje nagranie. Po chwili wchodzi Adam (31). Wygląda identycznie jak młody Stefan, czyli także jak Rafał (wszystkie te osoby gra ten sam aktor), ale jest inaczej ubrany. Gosia wchodzi za nim rozbawiona.

GOSIA

(do Adama) Pod jednym względem jesteś zupełnie inny niż ojciec. Stefan nie ma za grosz poczucia humoru.

ADAM

Dzień dobry.

PAULINA

Skąd wzięłaś tę marynarkę?

ADAM

(zdezorientowany) Nazywam się Adam Stefaniak.

Wszyscy oprócz Adama są rozbawieni.

ADAM

Szukam pana Stefana Kryńskiego.

STEFAN

Przestań, Rafał. Na dziś mamy dość atrakcji.

ADAM

To pan ma na imię Stefan?

Stefan nabiera podejrzeń.

STEFAN

Tak...

ADAM

Mama podała mi pana nazwisko. Możemy porozmawiać na osobności?

STEFAN

Proszę mówić. Dziś nie mamy tu żadnych tajemnic.

ADAM

(po chwili) 30 lat temu moja mama dostała włos od swojej przyjaciółki, która pracowała w pana instytucie.

Wszyscy już domyślają się co będzie dalej.

STEFAN

Chyba wiem, co pan chce powiedzieć. Ale zanim wszystko sobie wyjaśnimy, skończymy słuchać nagrania, dobrze?

ADAM

Nie ma problemu. Co to za utwór?

GOSIA

Requiem Augustyna Wesołowskiego.

ADAM

To niesamowite! Ja też jestem jego fanem.

PAULINA

Wiemy, Adam. *(wskazując Adamowi krzesło obok siebie)* Siadaj.

ADAM

(siadając) Podobno wyszło nowe nagranie?

ELA

To jest właśnie ono.

Adam siada. Stefan puszcza muzykę i siada również. Słysząc dalszy ciąg Requiem.

KONIEC